ROK VIII. Łódź, dnia 11-go czerwca 1914 r. № 24.



Treść № 24.

Boże Ciało.
Duchu z niebios zstąp! (wiersz)
O charakterze i jego kształceniu.
Z życia maryawickiego.
Z dziedziny przyrody.
Nowe prawo o powinności wojskowej.
Miłuję cię... (felieton).
Kronika.
Ze spraw robotniczych.
Z prasy.
Prawo o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.
Rozmaitości.
Podziękowanie.

CZERWIEC.

11	Czwartek	**Boże Ciało.** Barnaby Ap.
12	Piątek	† Jana W., Onufrego Pust.
13	Sobota	Antoniego Padewskiego.
14	**Niedziela**	**2 po Ś.** Bazylego Wielk.
15	Poniedziałek	Wita, Modesta.
16	Wtorek	Benona B. Julit. i Jus.
17	Środa	Jolanty W. Innocentego.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie“ kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



№ 24.

Czwartek, dnia 11-go Czerwca 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

BOŻE CIAŁO.

Boże Ciało jest uroczystością jawnego wyznania wobec świata całego wiary w Przenajświętszy Sakrament, oraz publicznej czci dla Baranka Bożego.

W Przenajświętszym Sakramencie jest utajone Ciało i Krew Zbawiciela, jest obecny rzeczywiście i prawdziwie z Bóstwem i Człowieczeństwem Pan Jezus. W Eucharystyi Chrystus Pan na to jest obecny, aby do końca wieków wśród ludzi przebywał i z nieustanną obfitością — jako Nauczyciel, dobry Pasterz i najmilszy u Ojca Orędownik — sam ze siebie udzielał nam dobrodziejstw odkupienia.

Za co wierni Chrystusowi winni okazywać najwyższą cześć i najgłębszą wdzięczność t. j. adorować Przenajświętszy Sakrament, bo adoracya łącznie z Komunią Św. jest przyjmowaniem łask, jakie z otwartego Serca Jezusa płyną.

* * *

W niebie chóry Anielskie i dusze Błogosławionych, jak podaje księga Objawienia, przychodzą „przed tron Siedzącego i Baranka, który otworzył księgę, zamkniętą siedmiu pieczęciami, kłaniają się Barankowi i trzymając cytry i czasze złote — któremi są modlitwy świętych — śpiewają nową pieśń:

Tyś godzien księgę tajemną wziąć
I Boskich wyroków pieczęcie zdjąć;
Zelżonyś, za nas zabity był
I nasze grzechy krwiąś swoją zmył.
Za co ci dajem miłości pienia
Od wszystkich ludzi, wszego stworzenia!

Tyś nas uczynił prawdy królami,
Miłości świętej ofiarnikami;
Jeszcze o jeden błagamy cud:
Przemień, o Panie, człowieczy ród.
Za co ci dajem miłości pienia
Od wszystkich ludzi, wszego stworzenia! [1])

---

[1]) Księga Objaw. rozd. V, w. 7—10.

I to stanowi życie i szczęście wybranych!

* * *

Na ziemi Duch Święty czyni odbicie nieba.

W XIII wieku we Francyi w Liège (Lież), zakonnica, błogosławiona Julianna, miała widzenie. Widziała księżyc świecący, z jednej strony zaciemniony. Modliła się do Boga o wyjaśnienie widzenia. Bóg jej objawił:— owo widzenie oznacza, że Kościół Chrystusowy zaćmiony jest brakiem święta, na cześć Przenajświętszego Sakramentu przeznaczonego. Otrzymane objawienie odkryła wielu osobom, a pomiędzy innymi Jakóbowi z Troyes archidyakonowi miejscowemu i Hugonowi, prowincyałowi dominikanów. Uwierzyli oni objawieniu błogosławionej Julianny, i namówili biskupa do zaprowadzenia nowego święta w całej dyecezyi r. 1246.[1]) Biskup wkrótce potem umarł, i rozporządzenie jego pewnoby było zaniedbane, bo do zaprowadzenia tego święta wiele było niechętnych, ale Hugo, zostawszy kardynałem, mianowany legatem w Niemczech, przybył pod ten czas do Liège i nowe święto nie tylko w Liège, ale po roku 1252 w całem terrytoryum swojej legacyi zaprowadził. Pomyślniejszem jeszcze dla tego święta zrządzeniem Bożem było wyniesienie na papiestwo Jakóba z Troyes (Urban IV). Papież ten bullą z r. 1264 święto Bożego Ciała z oktawą rozciągnął do całego chrześcijaństwa. Wkrótce jednak umarł ten papież i bulla nie była wykonaną aż do 1311 r. gdy ją papież Klemens V na synodzie Vienneńskim odnowił. Od tego czasu obchodzi się to święto w całym Kościele Zachodnim... I dziś gdziekolwiek rzucić okiem, gdziekolwiek jest świątynia i kapłan katolicki—wszędzie pienia urocze, wszędzie świetne tryumfalne pochody, wszędzie okazałość obrzędów religijnych, słowem radość powszechna, co jak strumień wezbrany wszystkie serca i kraje i narody obiega i wszystkich wiernych czoła trzyma u stóp Baranka Bożego.

„Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy na twarze;
Niech ustąpią z testamentem
Nowym prawom już starzy.“

[1]) Act. SS. ap. Boll. 5 Apr.

* * *

Dzisiaj sprawa czci Baranka Bożego jeszcze dalej postąpiła, wyżej się wzniosła i dotyka szczytów niebieskich.

W roku 1893 dnia 2 sierpnia Marya Franciszka [1]) po wysłuchaniu Mszy Świętej i przyjęciu Komunii świętej, nagle została oderwana od zmysłów i stawiona przed Majestatem Bożym. Niepojęta światłość ogarnęła jej duszę i w tem świetle miała okazane ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy, rozluźnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich się dopuszczają kapłani. Widziała: Sprawiedliwość Boską, wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie — dające ginącemu światu jako ostatni ratunek cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi... Na drugi dzień będąc w kościele w czasie Mszy Świętej znowu wpadła w głębokie skupienie i widziała nowe zgromadzenie Maryawitów i wielką Chwałę Bożą, a cały świat, jakby ogarniony adoracyą Przenajświętszego Sakramentu; widziała prześladowania, ucisk i cierpienia, jakich doznawać będą Maryawici; widziała, że ona wspólnie z nimi ponosić będzie wszystkie upokorzenia, prześladowania i wielkie cierpienia w duszy, że Maryawici będą na wzór świętych Apostołów i pierwsi będą mieli ich imiona, — że będą zgromadzeniem opartem na pierwszej Regule św. Franciszka czyli Braci Mniejszych i żyć będą wśród świata w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości, oddani modlitwie i pracy około szerzenia czci Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i zbawienia dusz...

Obecnie Maryawici w liczbie kilku set tysięcy rozproszeni po ziemi polskiej i krajach ościennych nie tylko obchodzą z wielką czcią i nabożeństwem Boże Ciało, ale wszystkie święta i dnie całego roku przemienili w uroczystości Bożego Ciała. W świątyniach swoich mają wystawioną codziennie Hostyę Świętą do publicznej czci; w niedziele, święta oraz w czwartki obnoszony jest Przenajświętszy Sakrament procesyonalnie; codziennie kolejno przez wiernych nawiedzany, nadto większe parafie mają jeden wyznaczony dzień w miesiącu, gdzie kapłan i lud wspólnie odbywa

[1]) Patrz Maryawita 1907 r. №11 Dzieło Miłosierdzia.



USTANOWIENIE PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU.

godzinną adoracyę ubłagania o miłosierdzie dla siebie i dla świata. O skutkach adoracyi Maryawici mają zaświadczenie Ducha Przenajświętszego w duszach swoich, która się wyraża temi słowy pieśni Eucharystycznej:

Błogi wiek już nam zawitał, jako śliczny kwiat zakwitał,
Woń miłości sieje już.
Bóg miłości Utajony, przez grzeszników odrzucony,
Jest kościołem naszych dusz.
Alleluja! więc śpiewajmy, Barankowi chwałę dajmy
Że na gody wezwał nas!
By w przybytku swej miłości, odjąć od nas wszystkie złości
I przebywać z nami wraz.
Pod nikłemi postaciami, chleba, wina, przymiotami
Wyniszczony Człowiek-Bóg!
Adoracyą ubłagany i w Komunii przyjmowany
Miłosierdzia spełnia cud.

A gdy „wszystka ziemia zacznie adorować i błagać“, Duch Święty „odnowi oblicze ziemi“. [1])

Duchu z niebios zstąp!..

Zstąp płomieniu Boży!
Ogniu z niebios zstąp
W śmierci ciemną głąb — —
— Niech się duch nie trwoży —
Daj, by wszelkie ciało
W walce tu wytrwało,
Choć się piekło sroży — —
Duchu, z niebios zstąp!..

Serc Pocieszycielu!
Przez Cię—wstają cudy.
Roztocz blask w weselu
Co ożywia ludy —
Natchnień błyskawicą
Rozstrzel myśl po ziemi —
Pod blaskami Twemi
Niechaj cienie świecą...

Na gwiaździstym tronie
Wniebowstąpień chwały
Władnie—Zmartwychwstały!
Tyś dar Jego rąk —
Rozpal serca w łonie
By miłością drżały —
Wskaż im ideały,
Wyzwól je od mąk...

Gołębico biała!
Skrzydła łask przeczyste
Rozwiń nad poziomy,
Nad ten proch znikomy —
Niech Twa płonie chwała...

Światło promieniste,
Duchu Boży zstąp,
Okaż Twoją moc!
Rozświeć myśli noc,
Rozjaśń sumień głąb...

J. T.

[1]) Psalmy 65 i 103.

O charakterze i jego kształceniu.

(C. d.)

Gdy noc zapada i powoli całą powierzchnię ziemi zakrywa, gdy wszystkie barwy i kontury przedmiotów w tajemniczych cieniach się zlewają i giną — odsłaniają się wtedy oczom naszym nieznane widnokręgi, którychbyśmy może w świetle słońca nigdy nie ujrzeli — niezliczone gwiazdy, które w bezmiernych przestworzach nad głowami naszemi krążą. Nieinaczej jest i ze wzrokiem duszy. Im cięższe utrapienie, im gęstsza mgła nędzy i niedoli ją ogarnia, tem wyraźniej spostrzega ona nieznaną przedtem jasność, której natury wytłomaczyć sobie nie umie, ale która jednak promieniem pociechy i ukojenia ku niej spływa. Nazywamy to światłem wiary. Według Psalmisty spostrzegają je wędrowcy samotni, po bezdrożnych pustyniach się tułający, spostrzegają je więźniowie w podziemiach, mrokiem wiecznej nocy otoczeni, spostrzegają je żeglarze na morzu, gdy spienione fale ku niebu się piętrzą i w bezdenną otchłań zapadają — w ogóle wszyscy nad brzegiem zguby stojący, którzy w Bogu i czujnej opiece Jego ostatnią nadzieję swą pokładają. Nadto, jakkolwiek wesołe usposobienie jest po większej części rzeczą wrodzonego temperamentu, to przecież można się go nauczyć i wykształcić w sobie, jak każdy inny przymiot. Możemy ze swego życia zrobić coś najlepszego jak i coś najgorszego i od nas jedynie zależy, czy zeń radość, czy troski wyciśniemy. Życie zawsze ma dwie strony, na które odpowiednio do naszego wyboru patrzeć możemy, stronę jasną i ciemną. W wyborze tym możemy pokierować wolną naszą wolą i zostać szczęśliwymi lub przeciwnie. Zdolni jesteśmy do wyrobienia w sobie tego rodzaju usposobienia, żeby patrzeć na rzeczy nie z ciemnej, ale z jasnej ich strony. Dostrzegł-

szy chmurę możemy spoglądać tylko na jej nadbrzeżny rąbek srebrzysty.

Patrzmy zawsze na rzeczy z ich wesołej strony, a najposępniejsze chmury będą miały dla nas srebrzyste brzegi.

Wreszcie to, co dopełnia i wieńczy piękny charakter, jest to wielka, szlachetna miłość bliźniego. Człowiek o pięknym charakterze miłuje wszystkich, nawet wrogów; współczuje ze wszystkimi, nikim nie pomiata. Występki nawet obudzają w nim raczej smutek niż gniew i pogardę. Stąd ten szacunek, ta dobroć dla wszystkich, nie wyjmując najbardziej upośledzonych — stąd ta wspaniałomyślna ofiarność, która idzie aż do zaparcia się siebie, aż do zapomnienia o sobie, aż do ofiary z samego siebie, do heroizmu. Oto całokształt przymiotów, które tworzą piękny charakter.

Naszkicowany tu charakter, jest wręcz przeciwny brzydkiemu charakterowi. Ten ostatni wynika z ugruntowania pewnych wad lub przynajmniej jest wykwitem wady panującej. Brzydki charakter psuje przymioty i cnoty, które człowiek skądinąd mógłby posiadać. Takiemi wadami są: gniew, pycha, miękkość granicząca z lubieżnością, chciwość, a przedewszystkiem egoizm, który jest gruntem i podścieliskiem brzydkiego charakteru.

Sprężyną działania u człowieka z brzydkim charakterem nie jest sumienie i obowiązek, nie jest bratnia miłość, lecz interes, samolubstwo lub inna jakaś namiętność, która może i bezwiednie determinujący wpływ swój wywierać. Nie mówimy, że taki człowiek sporadycznie nie spełni jakiegoś dobrego uczynku, lub że jego postępowanie jest zawsze naganne — lecz twierdzimy, że te dobre chwile są przejściowe, tak jak dobry humor, od którego one zależą, jak interes, który nim powoduje. To też zaznaczone tu wady z całą usilnością zwalczać potrzeba. Najmniejsza bowiem z tych wad przyćmiewa etyczne piękno charakteru i pozbawia go jego wdzięków. Gdy człowiek od walki odstępuje, wtedy wszelkie estetyczne wrażenie zaciera się, a on sam staje się komiczną postacią skąpca, dziwaka, filuta, pochlebcy, pijaka, oszusta, szachraja, zalotnika, gawrona, nieśmiałka zazdrośnika i t. d. Bez tej walki, bez pracy nad sobą nie można ani marzyć o pięknym charakterze. Wystarczy się zaniedbać a wady niepoprawione same z siebie rość i rozmnażać się będą, jak ciernie i pokrzywy na nieuprawionej niwie.

Lecz charakter piękny to owoc i uwieńczenie pracy nie jednego tygodnia, miesiąca lub roku, ale całego naszego życia. Trzeba jednak zabrać się do niego zawczasu; im wcześniej tem lepiej; młode drzewko łatwo da się nagiąć; młodszy życia strumyk nie wyżłobił jeszcze głębokiego koryta; usposobienie młodzieńcze nie zesztywniało jeszcze w zastarzałym nałogu. Dochodząc do dojrzałości w latach, dochodzimy też do dojrzałości w naszem zapatrywaniu, w naszem usposobieniu, w charakterze. Lepiej atoli zabrać się do tej pracy, do tej walki choćby później niż nigdy. Czas stracony odkupujemy zwykle, przyśpieszając kroku; czyńmy podobnie!

Ale w jaki sposób mamy zabrać się do tej mozolnej pracy, co czynić, by wykształcić swój charakter?

1. Powinniśmy przedewszystkiem modlić się codziennie o poprawę własnego charakteru, a szczególniej z tej lub owej wady. „Modlitwa i praca człowieka wzbogaca“ mówi przysłowie. Zresztą powinniśmy być jak najmocniej przekonani, iż nic dobrego uczynić nie możemy bez łaski Pana Boga; łaskę zaś szczególniej skuteczną tylko tym Pan Bóg daje, którzy o nią proszą. Sam Pan Jezus o tem nas zapewnia na wielu miejscach Pisma Św.: „Bezemnie nic uczynić nie możecie. Proście a będzie wam dano“. Św. Teresa stanowczo twierdzi, iż kto Boga o nic nie prosi, ten żadnych łask osobnych do zbawienia i do doskonałości niezbędnych, nie otrzymuje.

(D. n.).

Z życia Maryawickiego.

Łódź.

W pierwszy dzień Zesłania Ducha Świętego odbyła się w kościołach łódzkich pierwsza Komunia Św. dzieci. Piękna ta uroczystość wycisnęła łzy rozrzewnienia z oczu obecnych na niej licznie maryawitów. Po południu wszystkie dzieci zgromadziły się w ko-

ściele św. Franciszka, gdzie O. Biskup M. Andrzej udzielił im Sakramentu Bierzmowania. Ogółem do Bierzmowania przystąpiło 101 os.

Niektórzy bracia i siostry maryawici, współczując potrzebom i ciężkiemu położeniu materyalnemu naszych parafii, w dalszym ciągu ofiarowali na rzecz parafii swe wkłady, które przy budowie kościoła złożyli. Ofiary wpłynęły następujące: Katarzyna Owczarek 100 rb., Sasin 5 rb., bezimienni 41 rb.

Piotrków.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek cały Piotrków ożywił się niebywałym dotąd w tem mieście wypadkiem. Oto o g. 6-ej z rana przybyła do Piotrkowa kompania maryawicka z Łodzi. Pątnicy przyjechali koleją, na stacyi rozwinęli chorągwie i emblemata religijne, i z krzyżem na czele, ze śpiewem pieśni religijnych, przy akompaniamencie własnej orkiestry, ruszyli procesyonalnie do kaplicy maryawickiej. Kompanię prowadził O. M. Bazyli Furmanik. Dość liczna bo około 250 osób licząca kompania poruszyła całe miasto. Do kaplicy przybyły tłumy Piotrkowian. O. Bazyli sześć razy przemawiał do zebranych wyjaśniając im zasady Maryawityzmu. Tegoż dnia o g. 8¼ wieczorem nastąpił powrót kompanii na stacyę kolejową. Towarzyszyła jej nieprzejrzana rzesza mieszkańców. Wielu z płaczem żegnało odchodzących, zapraszając ich, aby częściej odwiedzali ich miasto i ubogą kapliczkę maryawicką.

Cegłów.

Dnia 12 maja r. b. otworzoną została w naszym Cegłowie a p t e k a. Fakt ten godzien zwrócenia uwagi. Apteka ta stanie się prawdziwą wygodą nie tylko dla Cegłowa, ale dla całej okolicy. Najbliższe bowiem apteki są w Nowomińsku, Siennicy i Kałuszynie t. j. w odległości kilku mil. Jest wprawdzie apteczka szpitalna w odległej o kilka wiorst od Cegłowa Mieni, ale takowa jest pod zarządem Sióstr Miłosierdzia, czyli tak zwanych Szarytek. Biedni maryawici, zmuszeni koniecznością, ile to musieli się nasłuchać, gdy czekali na lekarstwa; a ile to tam znanych nawracań do „prawdziwej wiary"! W końcu nie wszyscy dostawali lekarstwa, gdyż wielu niecierpliwszych nie mogąc słuchać rozmaitych „napomnień" rzymskich apostołek opuszczało szpital bez lekarstw.

Cegłowiak.

Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

O powietrzu

Ciekawą i bardzo pożyteczną będzie rzeczą zapoznać się bliżej z powietrzem i zjawiskami jakie dzieją się w powietrzu.

O nich to tu pomówić krótko zamierzamy.

Powietrze jest to gaz bardzo lekki i rzadki, nadzwyczaj przezroczysty, nie posiadający smaku, ani zapachu. Gaz ten podtrzymuje życie ludzi, roślin i zwierząt, gdyż go one wdychają. Gdyby zabrakło tego gazu powietrzem zwanego, wszystko co żyje, zamarłoby, a ziemia stałaby się pustą i martwą, jak księżyc, gdzie niema powietrza.

Niebieską barwę powietrza poznajemy po kolorze nieba. Gdzie niema powietrza, tam przestrzeń wszechświata jest zupełnie czarna. Czarną i zupełnie ciemną jest cała przestrzeń świata, w której unoszą się słońce, gwiazdy i księżyc, bo tam niema powietrza. Powietrze jest przezroczyste, bo choć go bardzo wiele, niczego ono przed oczyma naszemi nie zasłania.

Posiada pewien ciężar i wywołuje na wszystko ciśnienie, z góry, z dołu, z boków, czyli ze wszystkich stron. Nacisk, czyli ciśnienie powietrza, może być rozmaite na ziemi. Do pokazania, jak wielkiem jest ciśnienie powietrza, służy przyrząd zwany b a r o m e t r e m.

Powietrze może się ogrzewać, lub oziębiać; od ciepła się rozszerza, a od zimna się kurczy. To ogrzewanie i oziębianie powietrza można wymierzyć za pomocą osobnego przyrządu zwanego — c i e p ł o m i e r z e m l u b t e r m o m e t r e m.

Pamiętajmy, że b a r o m e t r wskazuje jakie jest ciśnienie powietrza — a termometr jaki stopień ciepła, czyli jaka temperatura.

Powietrze podtrzymuje oddychanie, a więc życie roślin, zwierząt, ludzi. Nawet zwierzęta wodne: ryby, pijawki, raki, ślimaki oddychają powietrzem rozpuszczonem w wodzie, które

przesącza się przez ich skórę lub skrzela od krwi. Ryby duszą się pod lodem, gdy im nie zrobić przerębli, gdyż nie mają świeżego powietrza.

Powietrze podtrzymuje palenie się ognia; bez powietrza ogień gaśnie i palić się nie będzie.

Powietrze składa się z dwóch gazów: tlenu i azotu. Tlenu jest piąta część w powietrzu i on tylko potrzebny jest do palenia i oddychania.

Azot, którego w powietrzu jest cztery razy więcej jak tlenu, służy jedynie do rozrzedzania tlenu. W samym tlenie spala się wszystko daleko łatwiej i prędzej. W powietrzu jest zawsze jeszcze para wodna i gaz węglowy a także w niewielkiej ilości inne gazy, nadto kurz, pył mineralny, drobne nasionka najrozmaitszych roślin, zarodki maleńkich, gołem okiem niewidzialnych, żyjątek, oraz wiele innych przypadkowych domieszek.

Aby się o tem przekonać, stańmy z boku promienia słonecznego, wpadającego przez wązką szczelinę, a ujrzymy miliony drobnych ziarnek pyłu, unoszącego się nieustannie w powietrzu.

Para wodna dostaje się do powietrza z ulatniania się, czyli parowania wody z mórz, jezior i rzek. Ilość pary w powietrzu bywa rozmaita, stąd i wilgotność nie jednakowa. Gaz węglowy powstaje przy paleniu drzewa, węgla i innych ciał, a także dostaje się do powietrza przy wydychaniu roślin, zwierząt i ludzi. Gazu tego jest niewiele, gdyż około jednej kwarty gazu węglowego, w dziesięciu tysiącach kwart powietrza.

Powietrze otaczające naszą ziemię ciągnie się dość wysoko, bo prawie do 350 wiorst w górę.

Im wyżej, tem powietrze jest rzadsze i chłodniejsze. Na wysokości 10—11 wiorst, jest już tak rozrzadzone, że żadna żywa istota przy życiu się nie utrzyma. Ludziom braknie tchu, krew rzuca im się gardłem i nosem, członki kostnieją, opanowywuje straszna senność, ciało traci władzę i następuje śmierć.

Powietrze a ciepło.

Wiemy, że ciepło ziemia otrzymuje od słońca. Powietrze zaś odgrywa ważną rolę w zatrzymywaniu i roznoszeniu po ziemi tego ciepła słonecznego. Słońce, jak mówiliśmy będąc o milion kilkaset razy większą kulą ognistą od ziemi, rozsyła niezmierną ilość ciepła i światła na wszystkie strony. My tego ciepła otrzymujemy zaledwie drobną cząstkę (jedną dwumiliardową). Promienie słoneczne dosięgnąwszy naszej ziemi, spotykają przedewszystkiem grubą warstwę powietrza, otaczającego dokoła ziemię. Początkowo te promienie, napotykając powietrze bardzo rozrzedzone, przebijają się przez nie z wielką łatwością, potem w miarę zniżania się ku ziemi, gdzie powietrze jest coraz gęstsze, przebijają się co raz trudniej. Ogrzawszy powietrze bardzo mało, uderzają te promienie o powierzchnię samej ziemi — jej skał, wód, roślin — słowem o wszystko co znajduje się na powierzchni ziemi. Od tego uderzenia promieni słonecznych, powierzchnia ziemi się rozgrzewa.

Im promienie słoneczne uderzają o ziemię silniej, tem ona rozgrzewa się więcej; im słabiej uderzają, tem mniej się ziemia rozgrzewa.

Po ogrzaniu następuje oziębienie, czyli oddawanie ciepła. Powietrze do ziemi przytykające jest najgęściejsze, a więc niełatwo ciepło z powrotem przepuszcza, tembardziej, że promienie jego są słabe; przeciwnie zaś — samo powietrze ogrzewa się od ziemi, jak od rozpalonego pieca. Im bliżej ziemi, tem powietrze jest cieplejsze, im wyżej, tem staje się zimniejsze. Powietrze łatwo przepuszcza ciepło idące od słońca, ale nie dozwala ciepłu tak łatwo wracać od ziemi, czyli chroni ją od prędkiego ostygania.

Zapamiętajmy sobie dobrze, że powietrze jest jakby zasłoną, która łatwo przypuszcza ciepło, idące od słońca ku ziemi, lecz z trudem pozwala ciepłu uchodzić z powrotem.

W powietrzu, zwłaszcza w warstwie jego, przylegającej najbliżej ziemi, znajduje się olbrzymi skład ciepła dla całej ziemi. Otoczeni zawsze powietrzem, zależymy głównie od ciepła tegoż powietrza.

Wreszcie powietrze poruszając się przez wiatry, to ciepło roznosi po całej ziemi.

(C. d. n.)

Nowe prawo o powinności wojskowej.

Wobec częstych zapytań w sprawach, dotyczących odbywania powinności wojskowej, wobec zmian, wprowadzonych niedawno w ustawie, uważamy za stosowne przytoczyć w streszczeniu niektóre ważniejsze punkty prawa z dn. 6 lipca 1912 r. obowiązującego od d. 14 grudnia 1912.

Nowe prawo powołuje do odbywania służby wojskowej tych wszystkich mężczyzn, którzy ukończyli 20 lat do dnia 14 stycznia n. st. tego roku, kiedy dokonywany jest pobór. Pobór odbywa się pomiędzy 14 października n. st. a 14 listopada. Ogólny termin służby ustalono: 1) dla odbywających służbę wojskową w piechocie lub artyleryi, prócz konnej — 18 lat, z których 3 lata w szeregach i 15 lat w zapasie; 2) we wszystkich innych wojskach lądowych — 17 lat, z których 4 lata w szeregach a 13 lat w zapasie; 3) we flocie 10 lat, z których 5 lat w szeregach i 5 lat w zapasie.

Nowa ustawa ogranicza ulgi dotychczas stosowane. Ustanawia ona 4 stopnie ulg.

1) Z ulgi pierwszego stopnia korzystają: a) jedyny syn w rodzinie; b) jedyny syn zdolny do pracy przy ojcu niezdolnym albo przy matce wdowie, jeżeli nie ma brata, mającego 16 lat lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym; c) jedynie zdolny do pracy brat, przy jednym lub kilku braciach, lub niezamężnych siostrach sierotach, o ile nie ma brata, mającego 16 lat, lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym, d) jedyny zdolny do pracy wnuk przy dziadzie lub babce, nie mających zdolnego do pracy syna, ani innych synów lub wnuków, mających 16 lat lub znajdujących się na służbie wojskowej i podlegających uwolnieniu w roku następnym; e) nie żonaty, utrzymujący matkę, niezamężną siostrę lub niezdolnego do pracy brata, o ile matka nie posiada innego syna mającego 16 lat, lub znajdującego się na służbie wojskowoj i podlegającego uwolnieniu w roku następnym, a siostra lub niezdolny do pracy brat — takiegoż brata; f) wdowiec samotny, mający jedno dziecko lub kilka.

2) Z ulgi 2-go stopnia korzysta jedyny do pracy syn przy ojcu zdolnym do pracy, jeśli ojciec ma 50 lat, lub mniej niż 53, i nie posiada innego syna, mającego 16 lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym.

3) Z ulgi 3-go stopnia korzystają: a) jedyny zdolny do pracy syn przy ojcu zdolnym do pracy, jeśli ojciec ma mniej, niż 50 lat i nie posiada innego syna, mającego 16 lat lub znajdującego się na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym; b) osoba bezpośrednio następująca wiekiem po bracie, który, będąc na służbie wojskowej, zginął ną wojnie, lub przepadł bez wieści.

4) Z ulgi 4-go stopnia korzystają: a) osoba bezpośrednio następująca wiekiem po bracie, będącym na służbie wojskowej i nie podlegającym uwolnieniu w roku następnym, b) osoba, która nie otrzymała ulgi jednego z pierwszych 3 stopni wskutek istnienia innego członka rodziny, posiadającego 16 lat lub będącego na służbie wojskowej i podlegającego uwolnieniu w roku następnym.

Przy określeniu ulg— za rodzonych synów uważani są: 1) pasierbi, będący w rodzinie ojczyma lub macochy: a) za życia rodzonej matki lub rodzonego ojca i b) po śmierci rodzonego ojca lub matki w tym tylko przypadku, jeśli ojczym lub macocha oświadczą iż są podporą rodziny; 2) wychowankowie, usynowieni przed osiągnięciem 10 lat.

Za zdolnych do pracy uważani są mający od 17 do 55 lat z wyjątkiem 1) zupełnie nie mogących pracować wskutek kalectwa lub choroby; 2) zesłańców; 3) przepadłych bez wieści dłużej, niż 3 lata; 4) znajdujących się na służbie wojskowej i nie podlegających uwolnieniu w roku powołania do poboru innego członka rodziny.

Wychowańcy wyższych i średnich szkół mają prawo odroczyć termin odbywania służby wojskowej:
a) do 24 lat—uczniowie szkół średnich, b) do 27 lat — kształcący się w szkołach wyższych, z kursem nie dłuższym ponad 4 lata; c) do 28 lat — kształcący się w szkołach wyższych, z kursem wyższym ponad 4 lata, oraz w duchownych akademiach prawosławnych, kato-

lickich i ormiano-gregoryańskich i w Petersburskiej akademii sztuk pięknych.

Osoby, które ukończyły rządowe zakłady naukowe wyższe, lub 6 klas rządowych szkół średnich, służą 2 lata w szeregach, o ile zdadzą egzamin na podporucznika lub chorążego, w zapasie zaś 16 lat, o ile zaś tego egzaminu nie zdadzą — 3 lat w szeregach i 15 lat w zapasie.

Zwolnieni są od służby wojskowej duchowni wyznań chrześcijańskich i wyższe duchowieństwo mahometańskie; profesorowie i wykładający w wyższych zakładach naukowych, z kursem nie niższym od dwuklasowych szkół początkowych służą w szeregach tylko rok, w zapasie zaś 17 lat.

Znacznie ograniczone zostały w nowej ustawie prawa ochotników.

Ochotnicy zachowali przywilej, że nie potrzebują mieszkać i jadać w koszarach. Ochotnikami mogą być tylko ci, co ukończyli przynajmniej 6 klas średnich zakładów rządowych, o ile mają już 17 lat i pod względem zdrowia odpowiadają warunkom przyjęcia na służbę wojskową.

Ochotnicy służą w szeregach nie rok jak dawniej, lecz dwa lata.

W końcu pierwszego roku mogą zdać egzamin na chorążego, a w ciągu drugiego roku na podporucznika. Dla tych, którzy zdali jeden z tych egzaminów, termin służby skraca się do 1 i pół roku.

Osoby, które nie stawiły się do odbywania powinności wojkowej bez poważnej przyczyny, o ile stawią się do 15 lutego roku następnego, podlegają karze aresztu do 3 tygodni. Uchylający się od służby wojskowej, którzy nie stawili się do 15 lutego roku następnego po poborze, o ile uchylenie się to ich zostanie wykryte przed osiągnięciem przez nich 34 lat, podlegają karze więziennej od 4 — 8 miesięcy, o ile zaś uchylenie wyjdzie na jaw po osiągnięciu przez nich 34 lat — karze więziennej od 8 miesięcy do 2 lat z pozbawieniem niektórych specyalnych osobistych i stanowych praw i przywilejów. Uciekający się do oszustwa, w celu uchylenia się od służby wojskowej, podlegają karze więzienia wojskowego od 3 — 4 miesięcy: Tak samo są karani ci, co zadają sobie sztuczne kalectwa. Winni umyślnego kalectwa innych, w celu uwolnienia ich od służby wojskowej, pozbawieni są specyalnych osobistych i stanowych praw i przywilejów i skazywani na karę więzienną od 8 miesięcy do 2 lat.

6

Miłuję cię...

(C. d.)

— Dary Fortuny! O przez bogi! Nie udało ci się tym razem uczony Greku—wołał z emfazą Lucyusz Warron, sadowiąc się za stołem i wydymając grube wargi. — Azali można szlachetnemu Rupiusowi życzyć ich więcej? Spojrzyjcie na ten uśmiech, co rozjaśnia jego oblicze. Tak uśmiechać się może tylko człowiek, który posiadł już wszystkie jej dary i łaski przeobfite!

Eumenej Teokrydes utkwił w twarzy patrycyusza swe wielkie, przenikliwe źrenice.

— Przeciwnie — rzekł — ja uważam, że nasz amfitryon bardzo źle dziś wygląda.

Zmieszał się Rupius pod siłą wzroku Greka, spuścił oczy, ale wnet odzyskał zimną krew.

— Ach, tak. Rzeczywiście. Dokuczał mi od samego rana nieznośny ból głowy. Dopiero kąpiel popołudniowa przyniosła mi nieco ulgi.

— Nie wierz temu, przyjacielu — nie wierz ani trochę — upierał się Warron. — Wyglądasz właśnie dziś jak Mars w dniu największego zwycięstwa!

Eumenej Teokrydes potrząsnął głową.

— Nie każdy, szlachetny Warronie, nie każdy, kto się uśmiecha opływa w łaski Fortuny. Znałem ludzi, co uśmiechali się, myśląc o blizkim zgonie.

Teraz Aeliusz Rupius zadrżał w głębi duszy. Kimże był ów Grek? — Zali nie do niego mówi?... Czyli chce mu wyrwać podstępem z głębi serca bolesną tajemnicę? Może — wie? — — Nie — to niepodobna. Gdyby rzecz stała się jawną przed czasem,

Kronika.

KRAJOWA.

— Przepisy o poddaństwie dla cudzoziemców. Ministeryum spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy o nabyciu i utraceniu praw poddaństwa rosyjskiego. Według ustawy, konieczne jest uprzednie zwolnienie się z poddaństwa. Przyjmujący poddaństwo nie może być sądownie karany, musi być zabezpieczony materyalnie, posiadać zdolność do pracy i zamieszkiwać w Rosyi w ciągu 5 lat. Niektóre kategorye cudzoziemców, którzy się bardziej zadomowili w Rosyi i zleli z ludnością miejscową, zwolnione będą od formalnego przyłączenia i poddaństwo ich rozciąga się na żonę i dzieci małoletnie. Przyjęcie poddaństwa obciążone będzie opłatą w wysokości 100 rubli. Rodziny, które przyjęły poddaństwo w możliwie szerokim zakresie, pociągane będą do rzeczywistego wykonywania powinności wojskowej. Zwolnienie z poddaństwa może być uskutecznione na każdą prośbę, jeżeli niema ku temu przeszkód i dokonywane będzie za pomocą wydawania specyalnych świadectw zwalniających, które mają służyć jako paszporty tymczasowe; zwolnienie z poddaństwa rozciągnięte jest na dzieci małoletnie i na żonę, ale tylko za jej zgodą.

— Sąd dla nieletnich. Opracowując projekt reformy sądów pokoju ministeryum sprawiedliwości wychodziło z tego założenia, że na każdego sędziego pokoju przypadać powinno koło 1, 500 spraw rocznie; w tym stanie rzeczy wykonanie żądania zjazdu działaczy, zajmujących się sprawą sądów dla nieletnich, by w każdym powiecie był sąd dla nieletnich, jest bardzo trudne; z jednej strony bowiem nie ma odpowiedniego zapasu sędziów, z drugiej zaś na powiat nie przypada więcej nad 150 — 200 przestępstw dziecięcych rocznie, specyalny sędzia więc miałby za mało do roboty podczas gdy inni byliby przeciążeni pracą. Narazie sądy dla nieletnich istnieją w Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kijowie i Odesie. W najbliższej przyszłości powstać mają w Warszawie i w Wilnie.

— O szkołach rzemieślniczych. 24 grudnia 1913 roku wydany został cyrkularz kuratora okręgu naukowego o szkołach rzemieślniczych. Oto treść cyrkularza opartego na cyrkularzu ministeryum.

„Ministeryum oświaty w ostatnich czasach przedsięwzięło szereg środków ku zaprowadzeniu całej sieci szkół technicznych i rzemieślniczych w Państwie Rosyjskiem. Mimo, że otwarto już wiele takich zakładów, przekonano się jednak, że nie są zaspokojone potrzeby ludności, gdyż szkoły te nie odpowiadają żądaniom przemysłowym i wymaganiom klas robotniczych. Wobec tego wynikła konieczność przedsięwzięcia środków ku jaknajszerszemu rozpowszechnieniu sieci odpowiednich szkół rzemieślniczych. W dalszym ciągu cyrkularza ministeryum prosi kuratora okręgu naukowego, o zajęcie się szczerze tą sprawą, następnie poleca miejscowym instytucyom na-

---

dwór cezara krwawy panu swemu zdać by musiał rachunek.

Patrycyusz wiedział tyle tylko o Eumeneju Teokrydesie, że był on dalekim jego krewnym, który przybył przed kilkoma miesiącami z Koryntu do Rzymu, przedtem zaś podróżował wiele w twowarzystwie młodej swej siostry, kształcąc ją według pojęć nowych poza murami gyneceum. Wiedział, że Grek ów, mimo młodzieńczego wieku był wysoko wykształcony i biegły w naukach. Zdążył już zwiedzić Egipt, Syryę, Judeę, oraz Indye — kolebkę prastarej cywilizacyi. Będąc na Wschodzie, badał tajemną wiedzę magów chaldejskich, nauki Egipcyan, astrologię i medycynę. Znajomość rodzinnej kultury posiadał również w wysokim stopniu. Umiał na pamięć filozofów, studyował historyę ludzi i bóstw. Zagłębiał się w święte księgi Hindusów, Żydów i Persów. Rupius podziwiał talenty Teokrydesa, jego rozum i świetność wymowy. Znajdował przyjemność w dysputach z młodym myślicielem, gdyż poważnie nigdy się niemi nie przejmował. Jednakże, było coś, co zdawało się, pomimo sympatyi, odpychać go od Greka. Oto Rupius miał zawsze wrażenie, że młodzieniec czyta w jego myślach, jak w otwartej księdze i że nic nie ujdzie uwagi jego orlich oczu.

Usiłował teraz sprowadzić rozmowę na inne tory, ażeby się nie zdradzić. Lecz czuł, że udana swoboda poczyna go opuszczać i nie znajdował tematu. Na szczęście przyszła mu z pomocą siostra Greka, która już odzyskała zwykłą sobie swobodę.

— Ach, jak tu pięknie u ciebie Aeliuszu! jak cudnie! — wołała odchylając białą, perłami haftowaną, zasłonę — Trudno wzrok nasycić widokiem tych wszystkich piękności. Nieprawdaż Fulvio?

ukowym i administracyjnym rozpatrzenie tej sprawy wszechstronnie i ustanowienie wskaźników, w jakich punktach okazałyby się najbardzej pożytecznemi i koniecznemi szkoły rzemieślnicze i jaki winien być ich typ.

— Paszporty kobiet zamężnych. Ministeryum spraw wewnętrznych zwróciło uwagę na to, że pomimo ogłoszenia przepisów o prawie kobiet zamężnych do otrzymywania paszportu bez upoważnienia męża władze czynią niejednokrotnie utrudnienia w wydawaniu paszportów osobom tej kategoryi. Wobec tego ministeryum poleciło okólnikowo, ażeby wszystkim proszącym kobietom zamężnym paszporty wydawane były niezwłocznie po stwierdzeniu ich osobistości i niezależnie od tego czy się mężowie ich na to godzą, czy też nie.

— Zamykanie sklepów ze sprzedażą wódek. Naczelnikowi poborów akcyzy w guberniach: warszawskiej, płockiej i łomżyńskiej złożono 20 uchwał gromadzkich, pochodzących przeważnie z gmin gub. łomżyńskiej, żądających całkowitego zamknięcia wszystkich zakładów sprzedających trunki w obrębie gminy, a między temi i sklepów monopolowych.

— Zmniejszenie pijaństwa. Według danych urzędowych o monopolu wódczanym ilość sprzedanej wódki i spirytusu za czas od d 14 kwietnia do d. 14 maja zmniejszyła się w całym Królestwie Polskim o 118 tys. 726 wiader w porównaniu z ubiegłym miesiącem i o 334, 914 wiader w porównaniu z takim samym czasem w roku ubiegłym. Licząc wiadro wódki przeciętnie po rb. 20, daje to oszczędność 1, 274, 520 rb. w ciągu jednego miesiąca.

— Wagony klasy 4-ej. Wobec tego, że rozwój prawidłowego ruchu 4 klasy utrudnia brak odpowiedniej ilości wagonów ministeryum zamówiło dla potrzeb kolejowych 12,000 takich wagonów. Z tej liczby 100 wagonów 4 klasy otrzyma kolej Wiedeńska, 580 koleje nadwiślańskie.

— Fałszywe świadectwa. Minister sprawiedliwości złożył Dumie projekt prawa, traktujący o tem, że lekarze winni wydania fałszywego świadectwa o stanie zdrowia, śmierci lub jej przyczynach, jak również o szczepieniu ospy — karani być winni zamknięciem w więzieniu na czas od 2 do 8 miesięcy.

— Wstrzymanie emigracyi. Zarządzający wielkim Domem emigrantów w Nowym Jorku nadesłał do niektórych tutejszych biur emigracyjnych listy, w których zaleca starać się o wstrzymanie napływu robotników tutejszych do Ameryki. Stwierdzono bowiem w ostatnich czasach, że z powodu braku pracy w Ameryce, wielu emigrantów umiera poprostu z głodu.

— Klęska epizootyi W ziemi Dobrzyńskiej i w przyległych jej okolicach ogromnie obecnie rozpanowała się zaraza gruźliczna wśród bydła rogatego. Pomimo stosowanego przez policyę weterynaryjną wybijania całych obór, nowozaprowadzone sztuki zapadają również wkrótce, co pochodzi głó-

---

— Masz słuszność, Chryzeido — odrzekła milcząca dotąd Rzymianka — Szlachetny Rupius przepychem zaćmi niezadługo samego cezara!

— Są to skarby wprost nieocenione — przyświadczył Lucyusz Warron, który zdążył już przetracić cały swój majątek — O bogowie — wołał, chwytając się za głowę — gdybyż to wszystko można było zamienić na złoto i srebro! Góra sestercyi dosięgła by chyba wierzchołka Kapitolu!

Chryzeis roześmiała się.

— Ach, nie o tem myślałam — rzekła — wiem przecież, jak Rupius jest bogaty. Ja mówię o tem pięknie, co roztacza tu blask na każdym kroku, świadcząc o wykwintnym smaku estetycznym właściciela tych wszystkich pięknych rzeczy. Doprawdy, Aeliuszu, jesteś artystą i to niepoślednim!

Tymczasem Lucyusz Warron chciwym wzrokiem wpatrywał się w kosztowne sprzęty i naczynia. Wreszcie spojrzenie jego padło na szmaragdową kružę.

— Za cenę tej jednej tylko kruży — rzekł — można by nabyć olbrzymią posiadłość ziemską wraz ze świetnym pałacem. Obudź się Greku z zadumy i przyświadcz słowom moim.

Eumenej Teokrydes podniósł powieki.

— Co? ta czara?... Ach, tak! — — Kosztowała ona wiele krwi, łez ludzkich i zgonu!

— To bardzo smutne braciszku, co mówisz — szepnęła Chryzeis.

— To podnosi tylko wartość czary — wyrzekła Fulvia Marcya, rozchylając w uśmiechu nadmiernie purpurowe usta.

Nagle Greczynka pochyliła twarzyczkę ku Rupiusowi.

(C. d. n.)

wnie z tego powodu, iż służba dworska, ciągle przyprowadza rożne kupowane na jarmarkach i targach podejrzanego zdrowia krówki i zaraża całe stada dworskie i pozostałe bydło.

— Przymus szkolny. Niektóre gminy w gub. Warszawskiej, uznając doniosłe znaczenie nauczania początkowego dla dzieci włościańskich, uchwaliły zaprowadzić obowiązkowe kary pieniężne na tych rodziców, lub opiekunów, którzy nie posyłają regularnie do szkół swych dzieci. Jednocześnie jedna z gmin podmiejskich zwróciła uwagę na brak szkół niedzielnych dla terminatorów rzemieślniczych i dla młodzieży, pracującej w okolicznych fabrykach. Dla terminatorów gmina zaprojektowała utworzenie szkoły niedzielnorzemieślniczej.

— Trzeźwość na wsiach. W ciągu roku 1913 i do d. 1 maja 1914, w 10 guberniach Królestwa na zasadzie decyzyi uchwał wiejskich zamknięto 13 sklepów monopolowych i 53 szynki i piwiarnie. Akcya w kierunku trzeźwości zatacza coraz to szersze koła i w chwili obecnej do zatwierdzania władz przedstawiono jeszcze 8 takich uchwał, tyczących się karczem wiejskich.

— Pijaństwo na kolejach. W połowie ubiegłego miesiąca ministeryum komunikacyi okólnikiem zaleciło naczelnikom poszczególnych kolei wypowiedzieć się w sprawie zakazu sprzedaży napojów spirytusowych w bufetach stacyjnych.

Obecnie napłynęły do ministeryum odpowiedzi.

Jak się okazuje — pisze „Wiecz. Wremia" — większa część administracyi kolejowych przeciwna jest zakazowi sprzedaży napojów wyskokowych z bufetów stacyjnych.

— Wstrzymanie emigracyi. Zarządzający wielkim „Domem emigrantów" w Nowym Jorku nadesłał do biur emigracyjnych listy, w których zaleca starać się o wstrzymanie napływu robotników tutejszych do Ameryki.

Stwierdzono bowiem w ostatnich czasach, że z powodu braku pracy w Ameryce, wielu emigrantów umiera poprostu z głodu.

ZAGRANICZNA.

* Kongres w Lipsku. 6-ty zjazd międzynarodowy dla spraw wychowania i oświaty ludu odbędzie się w Lipsku (od d. 25-go września r. b.). Głównym przedmiotem obrad, odczytów i pokazów będzie wychowanie i kształcenie młodzieży, która we wszystkich krajach kulturalnych staje się obecnie przedmiotem szczególnej troski. Narady będą prowadzone o czytelnictwie młodzieży; o wykładach popularnych, uniwersytetach ludowych; o roli sztuki, muzeów i teatru w życiu i wychowaniu młodzieży; o kinematografie; o wychowaniu fizycznem młodzieży; o ćwiczeniach fizycznych, o sporcie; o opiece nad młodzieżą zaniedbaną i opuszczoną.

* Sejm galicyjski. Ogłoszenie przez cesarza nowego porządku wyborczej zmiany, statutu krajowego nastąpić ma w lipcu.

Nowe wybory do sejmu odbędą się w połowie września.

* Flota austryacka. Dzienniki rozwodzą się szeroko nad uchwaleniem olbrzymiego kredytu na budowę nowych okrętów. Po upływie lat pięciu Austrya będzie posiadała 8 nowych wielkich okrętów (dreadnougntów) i wiele innych, mniejszych okrętów.

* Katastrofa na morzu. W ostatnich dniach maja wydarzyła się katastrofa w zatoce św. Wawrzyńca, w Ameryce Północnej. Wielki parowiec, należący do towarzystwa Canadian-Pacific „Empress of Island" który, mając na swym pokładzie do 2 tys. osób, powracał z Europy do Kanady, starł się w zatoce św. Wawrzyńca z norweskim parowcem węglowym „Storestead". Zderzenie było tak silne, że „Empress of Island" poszedł na dno. Wyratowano tylko 350 osób.

Towarzystwo „Canadian-Pacific" wytacza kapitanowi proces o odszkodowanie w ilości 2 milionów dolarów.

* Przyczyny powstania w Albanii. Korespondent petersburskiej Ajencyi telegraficznej stwierdził, że ruch powstańczy nie był oczekiwanym dla obecnych w Albanii i stykających się z ludnością miejscową. Jednym z czynników zamieszek jest niewątpliwie Essad basza, który miał olbrzymi wpływ. Nadto odgrywała rolę agitacya młodoturecka i nienawiść pomiędzy dzikiemi plemionami na północy Albanii do kulturalnego południa tego kraju oraz nienawiść włościan do bejów i baszów. Księcia Albanii oskarżają o skłonność poddawania się wpływom postronnym, o nie samodzielność, marnotrawstwo i utworzenie wielu tek ministeryalnych tylko dla zadowolenia ambicyi bejów i odsunięcia się od narodu. Wśród członków komisyi panuje przekonanie, że pozwolenie na zajęcie przez mirydytów Durazza wywrze wpływ na powstańców, ale nie pokojowy i skomplikuje pracę komisyi, która wyjeżdża do Tirany, w celu prowadzenia rokowań z przedstawicielami Szijaku, Kawaji i Tirany. W tych dniach niespodziewanie przybyły trzy pancerniki austryjackie.

* Samorząd dla Irlandyi. W Londynie, w Anglii, Izba gmin przyjęła w ostatniem czytaniu samorząd dla Irlandyi większością głosów.

Ze spraw robotniczych.

Z prasy.

Zdrowotność a przemysł.

Związek fabrykantów moskiewskich zwrócił się do ministra handlu i przemysłu o obronę przeciwko „nadmiernym“ wymaganiom urzędów sanitarnych w związku z przestrzeganiem przepisów prawa o zanieczyszczaniu powietrza i wody przez fabryki.

Powyższa sprawa ma znaczenie zasadnicze dla robotników wogóle, a dla robotników polskich w szczególności.

Fabryka jest ośrodkiem, dokoła którego skupiają się mieszkania ludności robotniczej. Dym i kopeć z kominów fabrycznych przepełnia mieszkania nie fabrykantów lecz robotników: ścieki fabryczne zatruwają wodę, którą piją nie fabrykanci, lecz robotnicy.

Znużony długotrwałą pracą, osłabiony złem odżywianiem się organizm robotnika, w dodatku zatruwany jest z dnia na dzień złem powietrzem i zepsutą wodą.

Powie kto, że przynajmniej to ostatnie jest przesadą, bo przecież w Warszawie mamy wodociągi i w nich wodę czystą: tak jest istotnie, tylko nie we wszystkich miastach i osadach fabrycznych kraju naszego są wodociągi, a tam, gdzie są (np. w Warszawie) nie zaprowadzają ich fabrykanci po warsztatach przez oszczędność, tak, że robotnicy muszą nieraz strejkować o czystą wodę!

Nauka oddawna już opracowała niezbędne środki walki z zanieczyszczaniem wody i powietrza przez dym i odpływy fabryczne; istnieją pochłaniacze dymu, istnieje filtracya i odkażanie ścieków i t. d.

Jednakże nic prawie z tego nie jest stosowane u nas; fabrykanci nie stosują się nawet do tych niewysokich wymagań, jakie im w tym kierunku stawiają urzędy policyjne i miejskie, a wytaczane im za nieposłuszeństwo procesy kończą się albo uniewinnieniem, albo drobnemi karami pieniężnemi.

Niedawno złożony został w Dumie projekt prawa o walce z dymem i zanieczyszczaniem wody i gruntu ściekami fabrycznemi.

Jednakże nawet ten niewystarczający i połowiczny projekt spotkał się z przeciwdziałaniem fabrykantów, którzy robią wszystko, by go obalić. Żądają oni, by nadzór nad ochroną powietrza i wody od zanieczyszczania dymem i ściekami fabrycznemi miały komisye specyalne z udziałem zainteresowanych przedstawicieli przemysłu, handlu i rolnictwa.

O potrzebie pociągnięcia do udziału w tych komisyach robotników, którzy najwięcej cierpią od zatruwania powietrza i wody dymem i ściekami, nie ma — naturalnie — mowy.

A przecież jest rzeczą jasną, że tylko inspekcya fabryczno-sanitarna wybierana przez samych robotników i posiadająca prawo karania wykroczeń przeciwko prawu, że tylko inspekcya robotnicza mogłaby skutecznie walczyć ze złem w dobrze zrozumiałym interesie bezpośrednio poszkodowanych i całego społeczeństwa.

Mieszkania dla robotników.

Rada zjazdów przedstawicieli handlu i przemysłu zwróciła się do komitetów giełdowych z prośbą o wyrażenie swego zdania w sprawie projektu łódzkiego komitetu handlu i przemysłu o uwolnieniu od podatków domów budowanych dla robotników.

Rada zaznacza w swej odezwie, że wobec drożyzny życia i mieszkań, sprawa mieszkaniowa boleśnie daje się we znaki robotnikom, zmuszonym do gnieżdżenia się w komórkach po kilka rodzin razem.

Skarb i miasta nakładają wysokie podatki na nieruchomości, nie robią wyjątków dla domów z mieszkaniami dla robotników.

Potęguje to jeszcze i tak ciężkie położenie robotników.

Wobec tego Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu starać się postanowiła o uwolnienie od wszelkich podatków domów budowanych dla robotników.

Ciekawy fabrykant.

Detroicki fabrykant automobilów, Ford, ogłosił niedawno, że najmniejsza zapłata robotnikom w jego fabryce wynosić będzie 5 dolarów dziennie. Zapłatę taką pobierają rzeczywiście wszyscy robotnicy tej fabryki. Humanitarny fabrykant nie ograniczył się jednak na tem. Zarząd jego fabryki wydał wezwanie do robotników, by mieszkali w czystych, porządnych, zaopatrzonych w wymagania hygieny domach; dalej by nie marnowali pieniędzy zarobionych na hulanki, ale starali się o własne domy. Przestrzega też przed przyjmowaniem lokatorów ze względu na kłopoty

rodzinne, jakich oni są często przyczyną.

Zarządcy fabryki odwiedzają często robotników w mieszkaniach, dają im wskazówki i upomnienia; kto się do nich zastosować nie chce, traci pracę.

Jakże to poprostu nieprawdopodobnie wygląda wobec postępowania właścicieli kopalń w Pensylwanii. Tutaj niektóre kompanie pobudowały „domy mieszkalne“, w rzeczywistości szkaradne szopy z desek w partacki sposób pozbijane z maleńkiemi okienkami, które nie dają się otworzyć, bez sufitów — jednem słowem chlewy. A zamiast podnosić poziom moralny robotnika, baroni węglowi postarali mu się o tysiące karczem, by górnik miał sposobność przepić cały zarobek, bo w ten sposób łatwiej go zwalczać, gdyby się o poprawę stosunków za pomocą strejku zechciał upomnieć.

Nie obchodzi też nic właścicieli kopalń, czy górnik może wyżyć ze swego zarobku czy nie. Część ludzi wprawdzie zarabia niezgorzej od 35 do 50 dolarów na dwa tygodnie; takich szczęśliwców jest jednak zaledwie jedna piąta. Większość zarabia przeciętnie po 20 do 25 dolarów, a bardzo wielu jest takich, których zarobek wynosi przeciętnie 12 do 15 dolarów na dwa tygodnie. Czy może wtedy robotnik wyżyć z rodziną, albo mieszkać jak człowiek? To jednak bogaczy kopalnianych nie obchodzi. Chcesz rób, a nie, to giń z głodu, to nie nasza rzecz — odpowiadają.

Zarobki robotników a zyski kapitalistów.

W Stanach Zjednoczonych dokonano dwóch spisów przemysłowych, w roku 1899 i w r. 1909. Obliczono przytem nietylko liczbę robotników, lecz także wartość wszystkich wytworzonych towarów, potrącono wartość zużytych materyałów, paliwa itd. i w ten sposób otrzymano w czystej postaci nową wartość, stworzoną pracą robotników amerykańskich w ciągu roku.

W r. 1899 w Stanach Zjednoczonych było 4 mil. 713 tys. robotników, którzy otrzymywali przeciętnie po 852 rb. rocznie.

W 10 lat później było tam już—6 milion. 615 tys. robotników, którzy otrzymywali przeciętnie po 1,306 rb. rocznie (cztery razy tyle, co w Rosyi, a 3 razy tyle, co u nas).

W r. 1899 robotnicy stworzyli nowych wartości za 9,661 mil. rb., a w r. 1909 za 17,058 mil. rb. Każde sto rubli stworzonych pracą robotników nowych wartości, dzieliły się tak:

W roku 1899 robotnicy dostali 41 rb. 55 kop.; fabrykanci—58 rb. 45 kop.

W roku 1909 robotnicy dostali 40 rb. 18 kop.; fabrykanci—59 rb. 82 kop.

Innemi słowy każdy robotnik zarabiający dla siebie 100 rb., przysparza kapitaliście 150 rb. Z każdych 2 rb. 50 kop. wytwarzanych pracą robotnika nowych wartości, tylko 1 rubel dostaje się robotnikowi w postaci pracy zarobkowej, resztę zatrzymuje kapitalista w formie zysku.

Kasy chorych.

Pod koniec stycznia st. st. istniało w Królestwie Polskiem 113 kas chorych dla 65 tys. 596 uczestników, w organizacyi zaś znajdowało się 171 kas chorych dla 123 tysięcy 925 uczestników.

W różnych okresach organizacyi znajduje się:

w gub. warszawskiej 72 kasy dla 39 tys. 642 uczestników;

w gub. kaliskiej 6 kas dla 3 tys. 95 uczestników;

w gub. kieleckiej 6 kas dla 2 tys. 24 uczestników;

w gub. łomżyńskiej 3 kasy dla 761 uczestników;

w gub. lubelskiej 12 kas dla 3 tys. 595 uczestników;

w gub. piotrkowskiej 60 kas dla 70 tys. 245 uczestników;

w gub. płockiej 1 kasa dla 253 uczestników;

w gub. radomskiej 6 kas dla 3 tys. 188 uczestników;

w gub. suwalskiej 4 kasy dla 516 uczestników;

w gub. chełmskiej 1 kasa dla 606 uczestników.

A co się tyczy kas już istniejących:

w gub. warszawskiej jest 7 kas dla 3 tys. 555 uczestników;

w gub. kaliskiej jest 17 kas dla 6 tys. 269 uczestników;

w gub. kieleckiej jest 3 kasy dla 2 tys. 561 uczestników;

w gub. piotrkowskiej jest 85 kas dla 52 tys. 892 uczestników;

w gub. suwalskiej jest 1 kasa dla 319 uczestników.

Ogółem więc istnieje i w różnych stadyach organizacyi znajduje się 284 kas dla 189 tys. 521 robotników.

Ponieważ w Królestwie Polskiem jest pod nadzorem inspekcyi fabrycznej ogółem 302 tys. 875 robotników, więc można powie-

dzieć że 23% ogólnej ich liczby już wciągnięto do organizacyi kas chorych.

Wolni od podatku.

Główny zarząd do spraw gospodarki miejskiej rozesłał okólnik do wszystkich gubernatorów, w którym wyjaśnia, że członkowie kas chorych nie powinni być pociągani do płacenia podatku szpitalnego w tych miastach, w których podatek taki jest ustanowiony.

Prawo o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Najwyżej zatwierdzone d. (23 czerw.) 6 lipca 1912r.

(C. d.

33. Jeżeli zostanie dowiedzione, że normalne wynagrodzenie roczne, które poszkodowany pobierał w przedsiębiorstwach, wymienionych w art. 1, przewyższa wynagrodzenie obliczone według art. 32, to ostatnie winno być podniesione do wysokości normalnego. Jeżeli poszkodowany nie pobierał w przedsiębiorstwie żadnej płacy, to wynagrodzenie roczne jego określa się wysokością iloczynu otrzymanego z przemnożenia średniej płacy dziennej robotnika prostego przez 280.

34. Średnią płacę dzienną robotnika prostego określają Urzędy do spraw ubezpieczenia robotników, stosownie do warunków miejscowych, na każde trzechlecie naprzód, oddzielnie dla każdej płci i dla każdej z trzech grup wieku (nieletnich w wieku lat 12—15, młodzieży od 15 do 17 i dorosłych ponad 17 lat życia), i podają do wiadomości publicznej. Urzędom tym przysługuje prawo do określenia tej płacy, zależnie od warunków miejscowych, bądź jednakowej dla całego okręgu, podległego Urzędowi ubezpieczeniowemu, bądź poszczególnej, dla każdej okolicy w okręgu i dla każdego rodzaju pracy oddzielnie.

35. Na życzenie emerytów i za zgodą towarzystwa ubezpieczeniowego, emerytury mogą być zamieniane na odszkodowania jednorazowe, jeżeli etat emerytury rocznej nie przewyższa 36 rb. i jeżeli nie wynosi więcej niż 15% zarobku rocznego poszkodowanego. Powyższe wsparcia jednorazowe obliczane są w następujący sposób: 1) emerytura roczna mnoży się przez 10, przyczem dla poszkodowanych nieletnich i w wieku młodocianym będących bierze się za podstawę w obliczeniu taką emeryturę, która należałaby się im po dojściu przez nich wieku dorosłych; 2) emerytura roczna osób, wskazanych w p. 2 i 4 art. 27 mnoży się przez ilość lat, w ciągu których emerytury te mają być wpłacane, nie większą wszakże od 10; i 3) z ogólnej sumy wsparcia, obliczonego według p. 1 i 2 artykułu niniejszego, potrącają się wszystkie wypłaty emerytalne, wydane do chwili zgodzenia się na zamianę emerytury na wsparcie jednorazowe, byleby razem nie przewyższyły $1/_3$ należnego wsparcia.

36. O każdym wypadku nieszczęśliwym kierownik przedsiębiorstwa, właściciel lub zarządzający niezwłocznie zawiadamia władzę policyjną najbliższą oraz jednocześnie swoje towarzystwo ubezpieczeniowe lub jego pełnomocnika. Poszkodowany obowiązany jest, o ile stan zdrowia nie staje mu na przeszkodzie, natychmiast dać znać o zaszłym nieszczęśliwym wypadku zarządzającemu przedsiębiorstwem.

37. Za niezawiadomienie towarzystwa ubezpieczeniowego lub jego pełnomocnika o zaszłym wypadku nieszczęśliwym zarządzający przedsiębiorstwem podlega, na mocy uchwały towarzystwa, karze pieniężnej nie wyżej stu rubli.

38. W celu zbadania na miejscu okoliczności wypadku nieszczęśliwego, towarzystwo ubezpieczeniowe może delegować swych pełnomcników, którym zarządzający przedsiębiorstwem obowiązany jest okazać wszelką pomoc.

39. W celu stwierdzenia okoliczności, w których zaszedł wypadek nieszczęśliwy, spisuje się świadectwo, które wystawia pełnomocnik towarzystwa. Wzór świadectwa określa Rada do spraw ubezpieczenia robotników.

40. Wspomniane w poprzednim (39) artykule świadectwo wydaje pełnomocnik towarzystwa ubezpieczeniowego poszkodowanemu lub członkom jego rodziny.

41. Jeżeli pełnomocnik towarzystwa ubezpieczeniowego nie wydał określonego w artykule 39 świadectwa o nieszczęśliwym wypadku,

to nie później 48 godzin po wypadku nieszczęśliwym, a na żądanie poszkodowanego lub członków rodziny jego i o wiele wcześniej, policya miejscowa powinna spisać protokół, dotyczący okoliczności, śród których zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Do obecności przy protokóle policya wzywa zarządzającego przedsiębiorstwem, poszkodowanego, pełnomocnika towarzystwa ubezpieczeniowego, lekarza albo, w razie niepodobieństwa zaproszenia go, felczera i świadków wypadku. Niestawienie się którejkolwiek z osób wymienionych nie wstrzymuje sporządzenia protokółu. W protokóle winny się mieścić wszystkie te dane, które winno zawierać świadectwo.

42. Protokół policyjny, po przeczytaniu go wszystkim obecnym przy sporządzeniu, winien być przez nich podpisany; za niepiśmiennych podpisują się osoby przez nich do tego upoważnione.

43. Do oględzin lekarskich w celu zarówno skonstatowania pierwiastkowego skutku wypadku nieszczęśliwego, jak i dalszego sprawdzenia stanu zdrowia poszkodowanego, ten ostatni lub członkowie jego rodziny, jak również towarzystwo ubezpieczeniowe mogą wzywać lekarza według swego uznania. W świadectwie, wydanem przez lekarza, powinien zawierać się opis obrażeń cielesnych oraz stan zdrowia poszkodowanego. W świadectwach, stwierdzających śmierć poszkodowanego, powinien być postawiony wniosek co do tego, czy śmierć była następstwem nieszczęśliwego wypadku.

44. Na życzenie poszkodowanego lub członka jego rodziny, jak również na życzenie pełnomocnika towarzystwa ubezpieczeniowego osoby, sporządzające protokół i wystawiające świadectwo lekarskie, wydają bezpłatnie ich odpisy. (D. c. n.)

Rozmaitości.

N a j s t a r s z y d z w o n w ś w i e c i e. Niedawno słynny archeolog professor Delicz przy rozkopywaniu Babilonu odnalazł bardzo stary dzwon z bronzu, serce jego ma postać głowy żmii. Professor liczy mu 3 tys. lat.

J a k s i ę n a r o d y w i t a j ą. W różnych narodach rozmaicie się ludzie witają ze sobą. U nas się mówi: „moje uszanowanie“ albo „jak się macie?“, a gdzieindziej panują inne zwyczaje. Przytaczamy tu powitania w dosłownem brzmieniu, w tłomaczeniu na język polski: Rosyjskie: Jak wy żyjecie? Polskie: Jak się pan ma? Angielskie: Jak wy czynicie? Francuzkie: Jak się pan niesie? Włoskie: Jak pan stoi? Niemieckie: Jak się panu powodzi? Holandzkie: Jak pan jedziesz? Szwedzkie: Jak pan może? Egipskie: Jak się pan poci? Chińskie: Jak jest z twym żołądkiem? Czy zjadłeś swój ryż? Perskie: Oby twój cień nigdy nie był mniejszy

P o c z t o w e p s z c z o ł y. Pewien francuzki pszczelarz przyuczył swe pszczoły do spełniania funkcyi pocztowych. Krótkie napisy (wiadomości) przylepia pszczłom na grzbiecie. Pszczoły te listy dostarczają dokładnie. Przestrzeń jaką mogą przelecić nie może być nad 15 wiorst.

T e l e f o n y b e z s ł u c h a w k i. Ulepszono telefon oddający rozmowę tak głośno, że używanie słuchawki staje się zbytecznym.

K o n i e w o k u l a r a c h. Wiele danych przemawia za tem, że wszystkie konie lękliwe, mają krótki wzrok, spowodowany częstym przebywaniem w ciemnych stajniach. By usunąć tę wadę, powodującą liczne katastrofy przez zbieganie się koni, pewien londyński optyk, urządził końskie okulary, których szkła oprawione są w skórę, ściśle otaczającą oczy konia. Te okulary dając możność koniowi zdaleka wszystko widzieć, usuwają krótkowzroczność i zapobiegają lękaniu się koni.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział, w pogrzebie Męża i Ojca naszego ś. p. Kacpra Maciejca w dniu 27 maja r. b. a w szczególności Przewielebnemu Ojcu Łukaszowi za odprowadzenie drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, Przewielebnemu Ojcu Janowi za słowa pociechy wypowiedziane nad trumną zmarłego, składa z głębi serca płynące „Bóg zapłać“

Rodzina.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Maryawickie Stowarzyszenie Współdzielcze

„Rolnik i Robotnik“

otworzyło w Lesznie (gub. Warszawska, poczta Błonie)

Sklep spożywczy

z udziałem agentury, załatwiającej **wszelkie zamówienia,** wchodzące w zakres potrzeb codziennego życia Braci rolników, rzemieślników i robotników parafii Leszno. Stowarzyszenie przyjmować będzie, po za sprzedażą artykułów spożywczych, zlecenia na kupno: **nasion, maszyn gospodarskich, maszyn do szycia**, zegarów, mebli etc.; zarazem chętnie podejmie się dostawy: węgla kamiennego, drzewa, wapna etc.

Żeby Stowarzyszenie „Rolnik i Robotnik“ spełnić mogło z pożytkiem społeczne swe zadanie, musi naprzód zszeregować wszystkie rodziny maryawickie naszej parafii w jeden zespół braterski. To się stanie, gdy każdy z Braci i Sióstr **weźmie po jednym, lub kilka udziałów,** z czego wytworzy się **potrzebny kapitał** dla prowadzenia wspólnego naszego przedsiębiorstwa.

Cena udziału 10 rb.

Dla zrozumienia zasad współdzielczości, przeczytajcie objaśnienia o tem, dawane w „Wiadomościach Maryawickich“, lub zażądajcie od Zarządu broszur odpowiednich. Zapisujcie się **jaknajliczniej** i jaknajprędzej!

Zarząd Stowarzyszenia
„Rolnik i Robotnik“ w Lesznie.